

Zaczęło się niby niewinnie.

Był 2003 rok, właśnie wróciliśmy z Bułgarii,

a ja patrząc na okładkę *Dangerously in love* zastanawiałam się nad kilkoma kwestiami:

1. Jak można być tak idealną? Jak oni zrobili to zdjęcie?
2. Dlaczego nie widać Jej sutków?
3. Czy nie chce Jej się rzygać, kiedy śpiewa, że chce mieć męża na wzór tatusia???

Ojciec jest zazwyczaj pierwszym mężczyzną w życiu człowieka (płci żeńskiej i nie tylko tej) i to relacja z ojcem stanowi matrycę dla późniejszych relacji dziewczyny/kobiety z chłopcami i mężczyznami. W relacji z ojcem dziewczynka uczy się męskiej perspektywy patrzenia na kobietę.

Co takiego widziała, słyszała, przeżyła mała Beyoncé,
że na swojej pierwszej płycie tak słodzi tatusiowi?

Czy któregoś z nas w tym wieku w głowie był tatuś???

Raczej ciepłe bułgarskie piaski ...

W sposób dość drastyczny, Beyoncé z córeczki tatusia przemieniła się w gwiazdę soft porno:

fejkowanie orgazmów na fortepianie,

występy w majtkach,

wciskanie masywnych ud w kabaretki à la siatka do baleronu,

peruki, ostry makijaż, sztuczne rzęsy, stylistyka sado-maso i strip-tease w teledyskach to

ciągła, agresywna, wulgarna wręcz autokreacja według *male gaze*, czyli męskiej,

szowinistycznej perspektywy, z jakiej ktoś – także kobieta – postrzega archetyp kobiety.

Wokalistka zdaje się zatem patrzeć na siebie przez pryzmat jakiegoś rodzaju męskich fantazji,

które obecnie już tak zdominowały stylistykę popkultury, że mogą wydawać się zupełnie niewinne.

Otóż nie są one niewinne,

a mnie serce się kraja i nie mogę na to patrzeć.

Debiutancki album solowy Beyoncé nosi wielce wymowny tytuł,
a piosenka *Daddy* jest już zapowiedzią przyszłości,
jaką zgotowano ślicznej dziewczynce z Teksasu.

Stwierdzenie *there is no one else like my daddy*
okazało się wielką, ohydą bujdą.

Mylła się Ona.

Świat okazał się pełen mężczyzn takich jak tatuś –
wracających po nocach w oparach damskich perfum,
kłamiących, znudzonych żmudnym życiem rodzinnym.

Zabawa z dziećmi jest takaaaa nudna. Jak dobrze, że chodzę do pracy.

Tym łatwiej było wybrać pięknej, silnej, jakże utalentowanej młodej kobiecie
mężczyznę takiego, jak Jej ojciec.

Są ich całe zastępy, bejbe.

Welcome to bloody patriarchat.

Dla mnie kluczem do zrozumienia całej tej historii są wersy

When trouble comes to town

And men like me come around

Oh, my daddy said shoot

Bardzo cyniczne słowa i bardzo subtelna szpila.

Tu zamyka się koło.

To właśnie ta klątwa, o której mowa w kilku tekstach poprzedzających piosenki na DVD.

Tatuś nie potrafił odczarować zaklęcia,

a córce podskórnie przekazywał przekonanie,
że taki jest świat.

Musisz być seksowna, piękna, idealna.

Musisz sprawić, żebyśmy błagali na kolanach

(to wszystko tam jest w tekstach, Ona o tym mówi)

i w ogóle – musisz.

To ty musisz! To jest twoja odpowiedzialność.
Bo my...
No cóż. Tacy jesteśmy, kochanie,
my zimne, skrzywdzone dranie,
i tatuś nigdy, przenigdy nie odda cię takim złamanym
jakim jest sam.
Tatuś cię kocha, skarbie,
ale teraz już musi iść
do swojej znajomej.

He only want me when I'm not there

Zaintrygowała mnie wielowarstwowość tego albumu.
Po raz pierwszy dostrzegam tu artystkę, a nie tylko kreację kultury popularnej,
która ma przypodobać się masom.
Album jest bardzo różnorodny pod względem muzycznym, co – moim zdaniem – świetnie
odzwierciedla opisywaną tam drogę.

A jednak nie jestem przekonana.
Czuję niesmak.
Być może nie byłoby go, gdybym obejrzała tę płytę dwa lata temu.
Teraz jednak wiem, co działo się później:
przeraża mnie szafowanie
tak intymnymi obszarami życia, jak ciąża i nowo narodzeni ludzie,
którzy przecież mają prawo do swojej prywatności.
Te zdjęcia z malutkimi niemowlętami budzą we mnie głęboki niepokój.

Podobnie poniższy teledysk do *Daddy Lessons*.
Czuję dysonans i zażenowanie patrząc na Nią – prawie nagą w tej kiczowatej sukni –
i na Dixie Chicks. Przecież Ona też mogłaby występować w ubraniu zakrywającym ciało.

Nie musi go wystawiać. Nie musi być podniecająca dla wszystkich. Po co Jej to?

Przecież Ona jest na szczycie i już nic nie musi.

No chyba że sama w to nie wierzy.

Tatuś nie chwalił, co nie?

Opowiadała o tym w swoim filmie dokumentalnym – dla tatusia nic nie było wystarczająco dobre.

Kiedy śpiewa *daddy made a soldier out of me*,
ja mam ochotę dodać *and a prostitute...*

Nie potrafię zachwycać się Beyoncé.

Ta postać mnie niezmiennie smuci.